

Zobaczył ją tak bardzo blisko,
Tak naturalnie, przepiękną Lili,
I zapamiętał kolor, wszystko,
Już zakochany był, tak zakochany był!

Na jego oczach było olśnienie,
Kolory, barwy i jej odcienie,
I jeszcze ta obietnica dana:
Ja namaluję Lili dzień!

Szarawy świat odejdzie szybko,
Poleci z nieba kolorowy pył.
Powoli wiatrem spadał nisko,
Zaczarowany był, zaczarowany był!

On zakochany był jej radością,
Zauroczony w korowodzie słów!
I po za jego świadomością,
Odwagę dano mu, żeby do Lili mówił jedno:

Ja namaluję dzień Twoją ręką
Na Ziemi pojawi się cud.
Dotykem koloruję na niebiesko,
Zamieni się czarne na róż! /x2

Miliardy nowych gwiazd na niebie,
Miliony wierszy, które znała już.
Tysiące barw, gdzie ona drzemie
I parę złotych róż, i kilka białych róż!

Dostała wszystko za spojrzenie,
Za mały dotyk przypadkowy ruch,
To wszystko nie jest jej marzeniem,
I powiedziała mu, żeby do Lili mówił jedno:

Ja namaluję dzień Twoją ręką
Na Ziemi pojawi się cud.
Dotykem koloruję na niebiesko,
Zamieni się czarne na róż! /x2.

A kiedy zajdą te dni
I jego słodka Lili
Odjedzie we mgłę czarnym koniem - OLE
Powie, że to nie grzech!
Jego kolej na gest,
Bo wie gdzie ona jest,
I weźmie do rąk
Morze czarne i ją,
Zaczaruje w tę noc!
Do Lili powie jedno:

Ja namaluję dzień Twoją ręką
Na Ziemi pojawi się cud.
Dotykem koloruję na niebiesko,
Zamieni się czarne na róż! /x2